Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

Nr. 5 (14). **WARSZAWA — MAJ 1934.** **Rok II.**



Ogólny widok Okręgowego Szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu, którego uroczyste poświęcenie i otwarcie odbyło się w dn. 12 kwietnia r. b.

Zygmunt Sitnicki wiceprezes S. O.

NOWA KONSTYTUCJA

I.

Projekt nowej ustawy konstytucyjnej Państwa Polskiego, uchwalony przez Sejm w dniu 26 stycznia 1934 r. (druk Nr 820), jest aktem prawno-politycznym tak wielkiej doniosłości, że stanowić będzie niewątpliwie epokę w dążeniu do naprawy ustroju Rzeczypospolitej. Dlatego też jest rzeczą zrozumiałą, że cała myśląca część społeczeństwa interesuje się nowemi zasadami ustrojowemi, wytkniętemi w rzeczonym projekcie.

W uwagach niniejszych pragniemy dać syntetyczny rzut oka na całokształt zasad uchwały z 26 stycznia. Ponieważ uchwała ta jest reakcją przeciwko dotychczasowej polskiej rzeczywistości konstytucyjnej, zastosujemy przeto poniżej metodę *porównawczą* badania nowej konstytucji — na tle dotychczas obowiązującej ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. W ten sposób główne punkty reformy ustroju staną przed nami w formie wyraźnej i bardziej plastycznej.

* * *

Konstytucja marcowa nie jest tworem doskonałym; pod tym względem niema różnicy zdań wśród znawców naszego prawa konstytucyjnego. Konstytucja ta tworzona była pośpiesznie, w ogniu walki orężnej i w rozgwarze zaciekłej walki partyjno-politycznej; jest ona zatem rezultatem kompromisu międzypartyjnego, a więc z natury rzeczy dziełem bez jednolitej i konsekwentnej myśli prawno-państwowej. Ponadto — trzeba to sobie szczerze powiedzieć — konstytucja marcowa pisana była z powziętą zgóry niechęcią do osoby Marszałka Piłsudskiego, któremu autorowie jej, starali się uniemożliwić ewentualne objęcie urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej. Można zatem powiedzieć, że pisana była *przeciwko* Osobie, która reprezentowała i reprezentuje największą w odrodzonem Państwie *siłę państwowo-twórczą*, a zatem pisana była bez liczenia się z polską rzeczywistością polityczną. Brak jednolitej myśli przewodniej i osłabienie stanowiska konstytucyjnego Głowy Państwa — oto główne wady ustawy marcowej i zarazem główne źródła wszystkich późniejszych niedomagań państwowych.

Konstytucja marcowa ustaliła, jak wiadomo republikańską formę rządu w Polsce. Każda republika z natury rzeczy jest ustrojem, pozbawionym pierwiastka stałości. Władza najwyższa w republice należy bowiem teoretycznie do całego „narodu“, ściśle zaś mówiąc do ogółu wyborców do ciał ustawodawczych, którzy skolei oddają swój głos przedstawicielom poszczególnych partyj politycznych. Partje te w gruncie rzeczy sprawują zwierzchnictwo w republice, decydują o losach narodu i państwa. Rządy republikańskie mogą zatem spełnić dobrze swoje zadanie tylko w społeczeństwie zwartem, wyrobionem politycznie i stojącem na wysokim stopniu moralności zbiorowej. Dlatego to już Montesquieu stwierdził, iż zasadą istnienia republiki jest *cnota*.

Jest rzeczą oczywistą, iż nie wszystkie republiki odpowiadają tym wymaganiom. W tych przypadkach ma przed sobą wdzięczne i odpowiedzialne zadanie rozumna i celowa polityka prawa konstytucyjnego. Rzeczą ustawodawcy konstytucyjnego jest, aby tak skonstruować całą budowę państwa, iżby ustrój w tej budowie znalazł dostateczne rękojmie celowego funkcjonowania dla dobra narodu, pojętego pod kątem widzenia historji.

Tak więc podstawową zasadą każdego ustroju państwowego, a zwłaszcza republiki, jest harmonja władz. Z trzech bowiem władz państwowych (ustawodawcza, wykonawcza i sądowa) dwie pierwsze mają zazwyczaj tendencję do wzajemnego podporządkowania sobie drugiej. W republikach szczególną w tym względzie ambicją opanowana jest władza ustawodawcza (ściśle mówiąc parlament); dąży ona do jaknajdalej idącego osłabienia władzy wykonawczej, do uczynienia jej posłusznym swym służką. Rezultatem takich tendencyj jest przerost uprawnień wielogłowego ciała ustawodawczego, a zatem rządy według zasady wzajemnych koncesyj, rządy bez idei, od wypadku do wypadku, po linji najmniejszego oporu. Państwo takie — jak powiada Anatol France — jest tylko „łatwością życia... Byle tylko żyło, jest zadowolone; rządzi mało, a ponieważ rządzi mało, trzeba mu przebaczyć, iż rządzi źle“.

Dlatego to, celem zapobieżenia złym rządom, konstytucje przewidują zazwyczaj pewne hamulce dla władzy ustawodawczej, przeciwdziałające jej omnipotencji. Hamulcami temi są: uniezależnienie głowy państwa od parlamentu, prawo veta ustawodawczego, dwuizbowość parlamentu, rozwiązalność izb. Zobaczymy za chwilę, że ani jeden z tych hamulców nie został przewidziany w konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.

Tak więc konstytucja marcowa wprowadza wprawdzie podział władz na ustawodawczą, wykonawczą i sądową i stawia je w równym obok siebie rzędzie, ale czyni to tylko pozornie. W myśl bowiem art. 2 konst. „organami Narodu w zakresie ustawodastwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedniemi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądy.“ Zdawałoby się zatem, że wszystkie trzy władze są równouprawnione; atoli tak bynajmniej nie jest.

Przedewszystkiem bowiem w myśl art. 43 konst. „Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje władzę wykonawczą przez *odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów* i podległych im urzędników,“ w myśl zaś art. 58 konst. „Rada Ministrów i każdy minister z osobna ustępuje na żądanie Sejmu“, a właściwie na żądanie zwykłej większości 1/3 części ogółu Sejmu (art. 32), czyli 75 posłów (na ogólną liczbę 444). W tych warunkach władzę wykonawczą „sprawuje“ w Polsce nie Prezydent Rzeczypospolitej (ani sam, ani *przez* ministrów) i nie ministrowie, lecz Sejm, a raczej zmienne kombinacje grup posłów.

Następnie, z tego samego przepisu (art. 2 konst.) widzimy, że Prezydent Rzeczypospolitej w myśl konstytucji marcowej nie jest ściśle mówiąc, Głową Państwa, a więc czynnikiem hierarchicznie nadrzędnym, lecz jest tylko *organem władzy wykonawczej*

w dodatku nie samodzielnym lecz występującym „łącznie“ z ministrami. Widzieliśmy przed chwilą że *władza* Prezydenta Rrzeczypospolitej jest prawie żadna; obecnie widzimy, że stanowisko jego jest „wtłoczone” w szufladę „władzy wykonawczej“. Nie ma on zatem ani władzy ani dostatecznego autorytetu konstytucyjnego. W myśl konstytucji marcowej Prezydent Rzeczypospolitej jest tylko organem reprezentacyjnym, symbolem fikcji „organem Narodu“. *)

Nie dość jednak na tem. Prezydenta Rzeczypospolitej w myśl art. 39 konst. wybierają na lat siedem Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe. Jest rzeczą dla każdego nawet laika zupełnie zrozumiałą, że wybraniec ciał ustawodawczych musi być normalnie wyobrazicielem tych właśnie kombinacji partyjno-politycznych, o których mówiliśmy wyżej. Prezydent Rzeczypospolitej z łaski posłów i senatorów — jest z natury rzeczy uzależniony od swych wyborców, czyli od organów władzy ustawodawczej.**)

W większości konstytucyj Głowa Państwa posiada prawo sprzeciwienia się uchwale parlamentu, uważanej przezeń za przedwczesną lub szkodliwą dla Państwa; prawo to zwie się prawem veta. Prawo veta w republice jest zazwyczaj względne, czyli zawieszające: nie unicestwia ono ustawy, odracza tylko jej uchwalenie. Konstytucja marcowa, wobec doświadczenia innych państw, wyraźnie prawa tego Prezydentowi Rzeczypospolitej nie przyznała. W ten sposób parlament polski pozbawiony został potężnego hamulca w swej działalności.

Dalszym takim hamulcem jest, jak wiadomo, podział parlamentu na dwie izby. Jedna izba (t.zw. wyższa) ma w systemie dwuizbowym do spełnienia rolę powstrzymywania izby drugiej (niższej) w uchwalaniu ustaw, nieodpowiadających potrzebie społeczeństwa. Zwłaszcza w państwach, nie mających prawa veta (np. Anglja, Francja), silna izba wyższa skutecznie przyczyniła się do usuwania z działalności parlamentu wszelkich uchwał nierozważnych lub nienależycie przemyślanych. Atoli i w tym przypadku konstytucja marcowa nie poszła za doświadczeniem innych państw; w myśl bowiem art. 35 konst. Senat posiada tylko minimalny wpływ na działalność Sejmu, gdyż ten ostatni każdy sprzeciw Senatu może odrzucić większością 11/20 głosujących a więc prawie zwykłą większością.***)

Ostatnim wreszcie hamulcem, osłabiającym omnipotencję parlamentu, jest prawo rozwiązania izb, służące Głowie Państwa. W ustrojach demokratycznych rola społeczeństwa, w sprawowaniu władzy najwyższej ogranicza się zazwyczaj do aktu wyboru ciał ustawodawczych; z chwilą dokonania wyborów naród - „zwierznik“ spełnił swe zadanie i przestaje wyrażać swą wolę — do czasu nowych wyborów. Prawnie rzecz biorąc, parlament może zupełnie nie liczyć slę z „wolą“ narodu, albowiem ten ostatni nie posiada żadnej władzy do poskromienia swych „reprezentantów“. Dlatego też konstytucje zazwyczaj nadają Głowie Państwa prawo rozwiązania jednej izby lub obu w tych przypadkach, gdy parlament stracił zaufanie kraju.

Konstytucja marcowa i w tym względzie nie poszła za doświadczeniem innych narodów. W myśl bowiem art. 26 konst. Sejm mógł się rozwiązać tylko uchwałą 2/3 głosów przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, a więc w praktyce — nigdy. Prezydent Rzeczypospolitej mógł wprawdzie rozwiązać Sejm, ale za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu, przyczem Senat, udzielając takiej „zgody“, sam rozwiązywał się z mocy prawa, ponieważ jest nie do pomyślenia, aby Senat chciał popełnić samobójstwo, w praktyce Prezydent nie mógł nigdy rozwiązać Sejmu.

Z tego pobieżnego przeglądu niektórych zasad konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. widzimy, że ustrój przez nią ugruntowany, mógł i może nadawać się dla państwa, położonego na odległej wyspie, odgrodzonej morzem od wrogów, dla państwa, posiadającego społeczeństwo jednolite i dojrzałe politycznie, — dla Polski natomiast ustrój ten mógł tylko przynieść wszystko najgorsze, aż do jej upadku. Konstytucja marcowa miała na celu tylko wegetacyjną „łatwość życia“ — w niebezpiecznych warunkach geograficznych Polski.

Jest rzeczą tedy zupełnie zrozumiałą, że ustrój taki ostać się nie mógł. Dlatego też niemal od chwili jej uchwalenia słyszymy wołanie umysłów przezornych i dalekowzrocznych o „naprawę ustroju“, dlatego z chwilą dojścia do władzy Marszałka Józefa Piłsudskiego stało się dla wszystkich widoczne, iż naprawa ta nastąpić musi. Projektem tej naprawy jest właśnie Uchwała z dnia 26 stycznia 1934 r., z której zasadami zapoznamy się w numerze następnym.

*) Ob. artykuł mój p. t. „Prezydent Rzeczypospolitej a władza wykonawcza“, w lwowskim Przeglądzie prawa i administracji, 1931 r.

**) Ob. również artykuł mój p. t. „O wzmocnienie stanowiska konstytucyjnego Głowy Państwa“ w Ruchu Prawniczym, 1929 r.

***) Ob. artykuł mój p. t. „Rola Senatu w Konstytucji polskiej“ w lwowskim Przeglądzie prawu i administracji, 1933 r.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia Okręgowego Szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu.

W dniu 12 kwietnia b. r. w Drohobyczu odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego Okręgowego Szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów.

W uroczystości tej wzięli udział: Dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości Tadeusz Krychowski, Wojewoda Lwowski Belina-Prażmowski, Prezes lwowskiego Sądu Apelacyjnego Dr. Zieliński, Prokurator tegoż Sądu Dębicki, Naczelny Lekarz Więzień Dr. Jankowski, Inspektor Straży Więziennej Wapniarski, Naczelnik Wydziału Zdrowia Województwa Lwowskiego Dr. Majewski, który reprezentował równocześnie Departament służby zdrowia, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Sprawiedliwości, Naczelnik Wydziału W. Gantner, Viceprokurator Sądu Apelacyjnego Jelewski, Prokurator Sądu Okręgowego w Samborze Mitraszewski, starosta drohobycki Chmielewski, dowódca garnizonu major Gawlik, przedstawiciele

innych władz i instytucyj oraz świata lekarskiego, delegaci Patronatu i t. p.

Przybyłych gości u bramy wjazdowej więzienia witał pluton Straży Więziennej i orkiestra więźniów.

Po przedstawieniu gości p. Dyrektorowi Departamentu oraz p. Wojewodzie zebrani udali się do kaplicy na nabożeństwo, które odprawił ks. prałat Dr. Kotula w otoczeniu kleru.

Następnie zebrani przeszli do budynku szpitalnego i po poświęceniu go, dokonanem przez ks. prałata Kotulę oraz zwiedzeniu sal i urządzeń Zakładu, przedstawiciele Rządu i władz z p. Wojewodą i Dyrektorem Departamentu na czele zebrali się w sali konferencyjnej, gdzie nastąpiło właściwe otwarcie Szpitala.

Przemówienia rozpoczął ks. prałat Dr. Kotula, który zobrazował rozwój szpitalnictwa na przestrzeni wieków, podniósł okoliczność, iż pierwsze znane w dziejach szpitale zostały stworzone i prowadzone przez duchowieństwo i dopiero stopniowo przeszły one do władz państwowych. Obecnie szpitalnictwo jest na tyle zróżniczkowane, że więzienia państw kulturalnych posiadają własne szpitale i na szeroką skale zakrojoną pomoc lekarską. Ks. prałat Dr. Kotula zakończył swoje przemówienie życzeniem pełnego rozwoju nowej humanitarnej placówki.

Następny mówca Pan Dyrektor Departamentu Krychowski przypomniał, że szpital powstał za urzędowania zmarłego w lutym r. b. Dyrektora Departamentu ś. p. Michała Lorentowicza i wezwał zebranych do uczczenia Jego pamięci przez powstanie, co też uczyniono.

W przemówieniu swem p. Dyrektor Krychowski podkreślił, że Rząd ma na względzie zdrowie fizyczne i moralne tych, którzy po odbyciu kary więziennej, będą zwróceni społeczeństwu, i dlatego nie żałuje i nadal żałować nie będzie funduszów na szpitale i ich utrzymanie na poziomie zdobyczy współczesnej wiedzy lekarskiej.

Skolei zabrał głos naczelny lekarz więzień Dr. Jankowski.

— Otwarcie tej nowej i doniosłej placówki — mówił Dr. Jankowski — nabiera szczególnego znaczenia jeżeli postaramy się rzucić okiem na to, co było jeszcze kilka lat wstecz.

Jeszcze przed kilku laty opieka nad psychicznie chorym więźniem, w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie istniała w naszem więziennictwie. Więźniów, u których stwierdzono wyraźną chorobę psychiczną, skierowywano zazwyczaj do ogólnych szpitali psychjatrycznych. I to wystarczało.

O tak częstym natomiast objawie w życiu więziennem, jakim są typowe psychozy więzienne, nie mówiono prawie wcale. Administracje więzienne uważały poprostu, że wśród więźniów istnieje bardzo dużo osobników nieobliczalnych wybuchowych, gwałtownych, niebezpiecznych; większość lekarzy więziennych zaś rozpoznawała zbyt często symulację.



Przedstawiciele władz, goście i administracja więzienia na uroczystem otwarciu Szpitala dla umysłowo-chorych więźniów w Drohobyczu. W środku p. Dyrektor Dep. karnego — Tadeusz Krychowski oraz Wojewoda Lwowski — Belina Prażmowski.

Jednakże, zarówno prace doświadczonych lekarzy więziennych, jak i przykład wielu innych krajów — mówiły co innego. Nic też dziwnego, że Ministerstwo Sprawiedliwości uznało wkrótce, iż jedną z najbardziej palących spraw jest zorganizowanie całej sieci prawidłowej opieki psychjatrycznej w naszem więziennictwie.

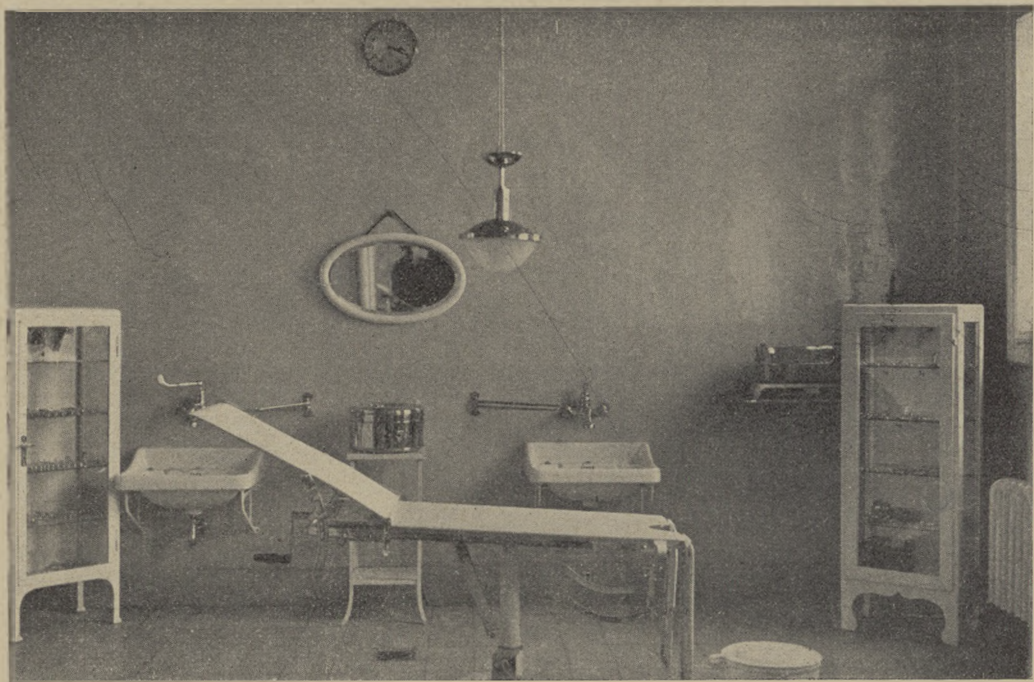
Gdy jednak przed pięciu i pół laty Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do uruchomienia pierwszego szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Grodzisku pod Warszawą, zjawiły się liczne zastrzeżenia i to nie tylko ze strony więzienników starego pokroju, lecz i rzecz dziwna, ze strony niektórych — nawet poważnych psychjatrów.

Gdy więc już pierwsze miesiące istnienia tego pierwszego szpitala dowiodły niezbicie, że jest on nietylko potrzebny, lecz i ilościowo niewystarczający, Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło natychmiast do dalszej rozbudowy.

Przed trzema i pół laty uruchomiono drugi taki szpital, zakrojony już na szerszą skalę, w Grudziądzu, który przeznaczono przedewszystkiem dla zaspokojenia potrzeb zachodnich dzielnic kraju. W tem samem mieście, przed kilku miesiącami, otwarto trzeci szpital — pierwszy, przeznaczony dla więźniów-kobiet.

Ponieważ jednocześnie Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło w roku ubiegłym do zasadniczych reform naszego więziennictwa, zakrojonych na bardzo szeroką skalę, rola i znaczenie tych szpitali wykroczyły znacznie po za ramy samego lecznictwa psychjatrycznego. — Przed rokiem mianowicie powołano do życia Komisję do badań kryminalno-biologicznych przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Komisja ta opracowała przedewszystkiem kwestjonarjunz do wstępnych badań kryminalno-biologicznych, na podstawie którego zebrano już materjał, dotyczący około 6-ciu tysięcy więźniów. Obecnie komisja opracowuje zarówno kwestjonarjusz-szczegółowy dla więźniów jak i dla przestępców nieletnich, oraz projekt podziału więzień na różne kategorje do celów specjalnych.

Do wszystkich tych prac zostali powołani przedewszystkiem lekarze. Rola więc lekarza więziennego, a zwłaszcza lekarza-psychjatry, nabiera obecnie innego, o wiele szerszego znaczenia. W ten sposób szpitale dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów stają się ośrodkami tych nowych prądów, gdyż właśnie przy nich powstają laboratorja do badań kryminalno-biologicznych, przeznaczone do badania nietylko chorych psychicznie, lecz i ogółu przestępców, oraz do naukowego opracowywania zebranego materjału.



Sala operacyjna.

psychjatrycznej nad więźniem, uruchomiono przed kilku tygodniami czwarty szpital — w Warszawie, w gmachu więzienia przy ul. Długiej przy centrali Komisji do badań kryminalno-biologicznych. Szpital ten będzie służył do celów wyłącznie naukowych i segregacyjnych.

Wreszcie obecnie odbywa się uroczystość poświęcenia i otwarcia piątego szpitala — w Drohobyczu.

Wierzymy, że w świetle najnowszych prądów penitencjarnych nowopowstała placówka stanie się ośrodkiem higjeny psychicznej, obejmującym wszystkie więzienia południowych i częściowo wschodnich rubieży Rzeczypospolitej.

Następnie Prezes S. A. Dr. Zieliński powitał nową placówkę w imieniu sędziów Apelacji lwowskiej i stwierdził, że szpital psychjatryczny w Drohobyczu w służbie sprawiedliwości niewątpliwie z pożytkiem spełni swoje zadanie.

Kierownik szpitala Dr. Lichtensztein podał krótką historję powstania szpitala, objaśnił znaczenie jego nowoczesnych i specjalnie przystosowanych urządzeń, przedstawił program przyszłych prac i zadań szpitala i wywody swoje zakończył oświadczeniem, że sprawa utrzymania nowo powstałego szpitala na odpowiednim poziomie będzie przedmiotem usilnych starań zarówno jego, jak i jego współpracowników.

Po skończonych przemówieniach zebrani wysłali następujące telegramy hołdownicze:

JWP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Prof. Ignacy Mościcki

Zebrani na poświęceniu szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu, mającego służyć realizacji nowych kierunków kryminologji Polskiej na terenie więziennym, przedstawiciele Rządu i władz oraz zaproszeni goście ślą Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy najgłębszej czci i hołdu.

Dyrektor Departamentu Karnego
Ministerstwa Sprawiedliwości

JWP. Marszałek Józef Piłsudski

Zebrani na poświęceniu szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu, mającego służyć realizacji nowych kierunków kryminologji Polskiej na terenie więziennym, przedstawiciele Rządu i władz, oraz zaproszeni goście ślą Pierwszemu Marszałkowi Polski, krzewicielowi postępu i protektorowi wszelkiej myśli twórczej wyrazy najgłębszej czci i hołdu

Dyrektor Departamentu Karnego
Ministerstwa Sprawiedliwości
(—) T. KRYCHOWSKI.

JWP. Minister Sprawiedliwości.
Czesław Michałowski

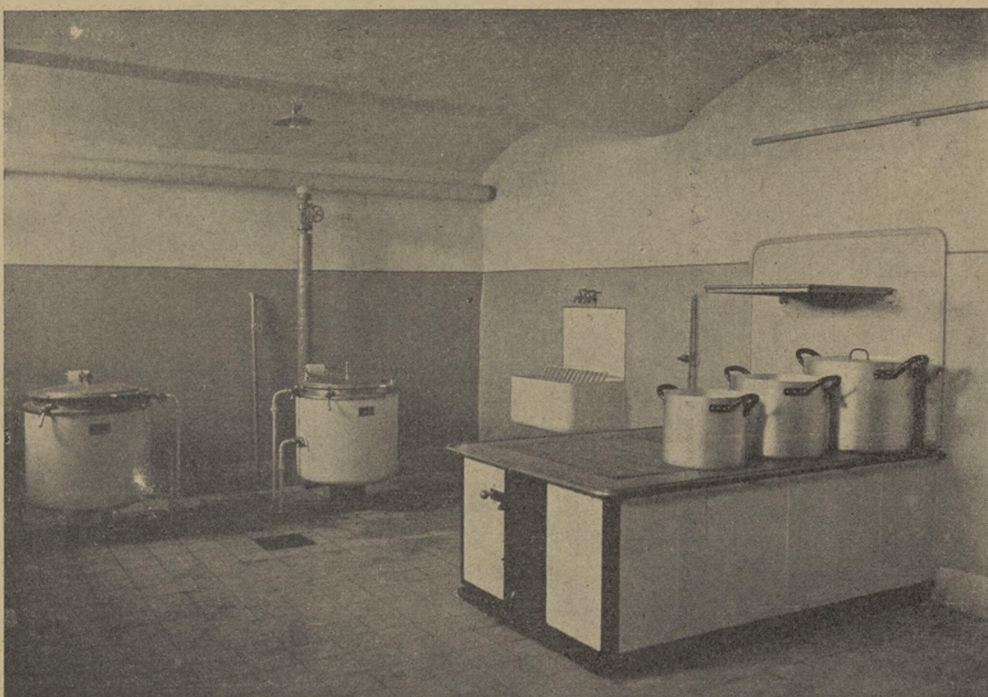
Zebrani na poświęceniu szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu, mającego służyć realizacji nowych kierunków kryminologji Polskiej na terenie więziennym, przedstawiciele Rządu i władz, oraz zaproszeni goście ślą Panu Ministrowi Sprawiedliwości wyrazy głębokiego szacunku i wdzięczności za otwarcie w Drohobyczu szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów, nowej humanitarnej placówki Więzienictwa Polskiego.

Dyrektor Departamentu Karnego
Ministerstwa Sprawiedliwości
(—) T. KRYCHOWSKI.

Zadaniem otwartego w dniu 12 b. m. szpitala w Drohobyczu, poza leczeniem nerwowo i psychicznie chorych więźniów z dwóch okręgów apelacyjnych: Lwowskiego i Krakowskiego będzie badanie psychiczno - charakterologiczne całego materjału przestępczego, przebywającego w więzieniu drohobyckiem, wydzielenie niezmiernie licznej wśród przestępców grupy psychopatów, wyodrębnienie niepoprawnych recydywistów, przestępców zawodowych i nałogowych, epileptyków, narkomanów, alkoholików i t. p., która to segregacja jest niezbędną przy tworzeniu i zróżniczkowaniu zakładów karnych.

Szpital jest obliczony na 150 łóżek. Powstał z dawnego szpitala więziennego przez jego przebudowę, rozszerzenie oraz adaptację szeregu ubikacyj, poprzednio nie wykorzystanych.

Jest dostatecznie przestronny, posiada bowiem 56 większych i mniejszych ubikacyj, położonych na 2-ch piętrach, parterze, oraz w wygodnem i dobrze oświetlonem podparterzu budynku szpitalnego.



Kuchnia szpitalna.

W liczbie 56-ciu ubikacyj jest 17 sal chorych (po 3—5 okien w każdej) i 9 pojedyńczych cel o jednem oknie; 15 pomieszczeń służy dla celów leczniczych jako to: łazienki, gabinet do hydroterapji, sala dla zabiegów elektrycznych, apteka, laboratorjum, pokój do Rentgena, ambulatorjum i gabinet dentystyczny. Szpital wyposażony jest w niezbędne udogodnienia zakładów psychjatrycznych, począwszy od zabezpieczeń instalacyjnych, a skończywszy na separatkach dla niespokojnych i niebezpiecznie chorych.

Aby ochronić umysłowo chorych od możliwych wypadków, w wewnętrznych urządzeniach szpitalnych, starano się pominąć wszelkiego rodzaju haki, haczyki, klamki, łańcuszki, przedmioty wystające, niedostatecznie umocowane niezabezpieczone i t.p. Wanny ze wszystkich stron obmurowano,

Następnie zwiedzono więzienie poczem zebrani przeszli do Kasyna Urzędniczego, gdzie Zarząd więzienia podejmował gości skromnem śniadaniem.

W miłem nastroju goście spędzili kilka chwil za stołem biesiadnym. Wzniesiono toasty za zdrowie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, Ministra Sprawiedliwości Czesława Michałowskiego, Wojewody Beliny Prażmowskiego, Dyrektora Departamentu Karnego Krychowskiego, Naczelnego Lekarza Więzień Dr. Jankowskiego i t. p.

Wpisaniem się do złotej księgi szpitala zakończono oficjalną część uroczystości. Część gości opuściła Drohobycz wieczorem tego dnia; p. Dyrektor Departamentu, kilku wyższych urzędników Ministerstwa, oraz przedstawiciele Prokuratury wyjechali zrana dnia następnego.

rego, przebywającego w wannie do kranów z zimną i gorącą wodą jest uniemożliwiony, dzięki umieszczeniu baterji mieszakowych we wnękach ściennych, zewnątrz pokrytych wmurowaną w ścianę płytką, przyczem dopływ wody do wanny odbywa się przy użyciu klucza, będącego w posiadaniu dozorcy. W ten sam sposób zabezpieczono płuczki klozetowe, a spuszczanie wody uzależniono od naciśnięcia guzika, umieszczonego w ścianie. Kontakty elektryczne i inne tem podobne urządzenia techniczne zaopatrzono w analogiczne ochraniacze i zabezpieczenia.

Przy budowie szpitala wybitną rolę odgrywały względy trwałości, czystości i higjeny. Z uwagi na powyższe, posadzki w salach chorych, pracowniach, gabinetach i t.p. pokryto bukowemi parkietami, podłogi łazienek i korytarzy ułożono z płytek, kuchnia i ubikacje gospodarcze otrzymały podłogi betonowe. Separatki dla chorych zanieczyszczających się wyłożono grubem linoleum, umożliwiającem każdorazowo najdoskonalsze usuwanie nieczystości.

Z tych samych względów ściany wszystkich ubikacyi zaopatrzono w gładkie olejne lamperje, łatwe do zmywania i stosunkowo mało dostępne do wykruszania muru przez chorych, które to praktyki w zakładach psychjatrycznych są zjawiskiem bardzo rozpowszechnionem.

W separatkach dla umysłowo chorych lamperje przeprowadzono powyżej wzrostu człowieka, a w jednej z cel, przeznaczonej dla chorych szczególnie niechlujnych, farbą olejną pokryto ściany całkowicie wraz z sufitem.

W pomieszczeniach parterowych zwraca na siebie uwagę obszerna sala operacyjna (z odpowiedniem inwentarzem i zasobną kolekcją instrumentów chirurgicznych) do wykonywania zabiegów operacyjnych zarówno na chorych szpitala psychjatrycznego jak i na chorych więźniach więzienia drohobyckiego.

W dolnych ubikacjach budynku, szpital posiada gabinet elektroleczniczy, pomieszczenie dla urządzeń hydroterapetycznych, gabinet rentgenologiczny (jeszcze nie zmontowany), laboratorjum, aptekę, gabinet dentystyczny i t.p Zakład posiada własną wzorową kuchnię niezależną od kuchni więziennej, centralne ogrzewanie, wewnętrzne połączenie telefoniczne i t.p.

Personel szpitala składać będzie się z 4-ch lekarzy, lekarza dentysty, aptekarza, 20 cywilnych sanitarjuszów, częściowo przeszkolonych w Państwowych Zakładach psychjatrycznych. Pozatem do robót pomocniczych będą użyci więźniowie w ilości, odpowiadającej potrzebom zakładu.

Przy organizacji szpitala szczególną zwrócono uwagę na to, aby pod żadnym względem nie nadać mu charakteru szpitala więziennego.



Gabinet kierownika szpitala.

Okoliczność ta będzie niezwykle dodatnio oddziaływać na chorych więźniów, szczególnie przy leczeniu tak zwanych psychoz reaktywnych, w wypadkach gwałtownych podnieceń „niepoprawnych symulantów" (w samej rzeczy — ciężcy psychopaci), u osobników wrogo nastawionych i urojeniowo podejrzliwych w stosunku do otoczenia więziennego i t.p.

Z uwagi na powyższe, zakład urządzono na wzór nowoczesnych państwowych i samorządowych szpitali psychjatrycznych, a opiekę nad chorymi powierzono wyłącznie sanitarjuszom i pielęgniarzom, odpowiednio umundurowanym.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się szpital więzienia drohobyckiego, przystosowany do nowych oczekujących go zadań, prac i obowiązków.

Jerzy Śliwowski sędzia gr.

O domach pracy dla zwolnionych z więzień.

Na pierwszy rzut oka i dla laika sprawa ta wyda się najważniejszą, a jednocześnie będzie to najprostszy postulat w dziedzinie opieki nad zwolnionym przestępcą. Tak jednak właściwie nie jest. Postulat ten, aczkolwiek należy do najważniejszych, jednak jest bardzo skomplikowany i aczkolwiek realizacja jego jest niezbędna, jest niesłychanie trudna.

Ostatecznym celem kary wychowawczej jest resocjalizacja przestępcy, jest, jak, mówi Loewenstein „przywrócenie pełni jego osobowości", jest przywrócenie zajmowanego poprzednio, a utraconego naskutek przestępstwa, należnego mu miejsca w społeczeństwie.

Ostateczna resocjalizacja może nastąpić tylko wówczas, gdy będzie zupełna i całkowita, a zwłaszcza wolna, na dobrej woli społeczeństwa oparta, a nie na przymusie. Jest możliwem do pomyślenia prawo, nakładające na pracodawców np. obowiązek przyjęcia do pracy zwolnionego z więzienia przestępcy, prawo to jednak nie będzie odpowiadało istocie rzeczy. Resocjalizacja — „die Soziale Eingliederung" według doskonałego wyrażenia niemieckiego musi się opierać na wolnem, swobodnem uznaniu i wartościowaniu, a raczej przewartościowaniu powrotnem osobowości przestępcy ze strony społeczeństwa. I o tem należy pamiętać, dyskutując nad naszem zagadnieniem.

Zagadnienie domów pracy dla zwolnionych więźniów, jest częścią zagadnienia pośrednictwa pracy dla przestępców, a raczej zagadnienia konieczności znalezienia tej pracy, to ostatnie zaś skolei wchodzi w skład zagadnienia opieki nad zwolnionym przestępcą wogóle.

Rzeczą niewątpliwie trudną jest określenie obowiązków organizacji państwowej wobec przestępcy, zwłaszcza po odbyciu kary. Ustosunkowanie do tego zagadnienia zależy od tego, jak określimy i za kogo uważać będziemy przestępcę.

Przy dzisiejszym stanie nauki kryminologji i, mając na uwadze wszystkie teorje w tej dziedzinie oraz to, że każda z nich ma wiele słuszności, sądzę, że najwłaściwszem będzie określenie, iż przestępcą jest człowiek, który naskutek braku odpowiednich pojęć moralnych, naskutek nienależytego wychowania oraz naskutek braku zdolności odpowiedniego napięcia woli — dopuszcza się przekroczenia pewnych norm. W określeniu tem, nie silącem się na naukowość bynajmiej, lecz za to życiowem i kompro isowem, jednakowo są uwzględnione wszystkie przyczyny przestępczości.

Ponieważ istnieje uznana powszechnie reguła, iż jednostki słabe i słabiej odporne winny cieszyć się

Z cyklu:

Nieletni przestępcy.

„Bo w biednym stanie to tak: masz na jedno, to nie masz na drugie, a zanim się wszystko co trzeba pościąga, dzieciak się zmarnuje."

I zmarnował się Osińskiej dzieciak.

A przecież nie był zły z urodzenia i uczył się niezgorzej. Do piątego już chodził, gdy ojciec pracę stracił.

O, bo jak mąż pracował, Osińska bardzo o szkołę dla dzieciaków dbała. Żeby nie wiem jak ciężko było, na kajety i co szkoła wymaga zawsze być musiało, a nawet jak przestał pracować, to jeszcze długi czas zabiegała, najmniejsze uszczupliła, a dzieciak miał co potrzeba.

Ale długo tak nie szło.

Już się i wyprzedało co lepsze, a i siła w człowieku malała. Bo długi czas Osińscy się nie dawali, szukali na wszystkie strony pracy, przemyśliwali na wszystkie sposoby, a między sobą to tak mówili, jakby to przymusowe bezrobocie miało trwać jeszcze tylko kilka dni.

Bezrobocie jednak trwało.

Wszystko co można było sprzedać, sprzedano już na Kercelaku. Ciągłe uwijanie się za groszem zabierało wszystkie myśli, strach przed eksmisją wysysał resztę sił — gdzie w tym czasie było myśleć o szkole?! Poszła Osińska raz czy dwa z początku wytłumaczyć i przeprosić, że to za nic a za nic tej nowej książki nie może kupić i żeby się pan nauczyciel nie gniewał i że kupi jak tylko mąż robić zacznie. Więc ucichło z książką, ale z kajetami to już nijak poradzić nie można było. Kajet każde dziecko mieć musi i na roboty każde przynieść musi.

A na wszystkie żądania Wacka, matka coraz gniewniej odpowiadała: „nie mam" lub „skąd ci wezmę". Co tam zresztą kajety, gdy butów niema, gdy o palto dla dziewczynki Opiekę prosić trzeba i gdy — aż strach pomyśleć — sprawa w sądzie jest o eksmisję.

Miałaż to głowę Osińska do szkoły latać, a i na wiele by jej się to przydało? Dadzą to jej wszystko czy co? Przecież ona wie, że na szkołę trzeba mieć, bo choć to się niby mówi „bezpłatna", ale zawsze kilkadziesiąt groszy na tydzień wyciąga. A Opieka, a roboty, a kajety . . . Osińska zaś wie że niema na to i nie przymusza Wacka do szkoły. Wie przecież, wstyd mu że tego i owego niema, a i jak się uczyć, gdy niema co potrzeba? Pociesza się: będzie chodził, gdy się zmieni, gdy robota będzie.

Niedługo może zresztą jednem się martwić, bo już nowe czeka. To, czego się najwięcej ludzie boją, co jest jakby granicą przed stoczeniem się w przepaść — eksmisja.

Kiedy się tę granicę przekroczy, to jakby się człowiek wszystkich sił wyzbył, już niema się nadzieji, już nie czeka się zmian, już wtedy niema swego „honoru", już wtedy wszystko jest dobre.

specjalną opieką ze strony państwa — nie ulega, zatem żadnej wątpliwości, iż takao pieka winna być roztoczona nad przestępcą po odbyciu kary. Ważną rzeczą jest, jak ta opieka winna się kształtować i kiedy jej działanie winno być rozpoczęte. Działanie opieki, mającej na widoku chwilę wypuszczenia przestępcy z więzienia po odbyciu kary — winno się zacząć w chwili rozpoczęcia tej kary. To jasne: opieka jest przecież niczem innem, jak dalszym ciągiem tej, t. zw. kary w sensie resocjalizacji przestępcy, jest niczem innem jak *czuwaniem*, aby czynniki terapji psychologicznej i społecznej zaszczepione przestępcy w więzieniu wychowawczem — zachowały swą całkowitą moc na wolności, gdy działanie ich i treść przecież dla tej wolności, a nie dla życia w murach więziennych są przeznaczone.

Tu nawiążemy do naszych uprzednich uwag. Stwierdziliśmy charakter wolnościowy, a bynajmniej nie przymusowy ostatecznego, najważniejszego etapu resocjalizacji i dlatego musimy stwierdzić, iż dom pracy dla więźniów musi być instytucją przejściową, a nie ostateczną. *Dom pracy, mówiąc krótko — to ustrzeżenie przestępcy po bezpośredniem opuszczeniu więzienia — od konieczności powtórnego złamania normy prawnej, dzięki doraźnemu tymczasowemu dostarczaniu mu pracy, zanim tę pracę dzięki wolnemu zaofiarowaniu przyjmie.* Dom pracy nie jest i nie może być nigdy ostateczną fazą aktu resocjalizacji. Jest tylko instancją pośrednią i pośredniczącą. Służy tylko po to, by więzień mógł *narazie* zdobyć środki utrzymania, aby nie musiał stać się recydywistą. Tak zrozumiany dom pracy nie jest zatem najważniejszem zagadnieniem w dziedzinie opieki nad wypuszczonym z więzienia przestępcą, jest tylko refleksem, uzupełnieniem tego najważniejszego zagadnienia, jakiem jest ostateczne wynalezienie stałej pracy dla byłego przestępcy, ostateczna i końcowa resocjalizacja.

Chodzi obecnie o stwierdzenie, czy i w jakim związku dom pracy winien stać z ową opieką nad przestępcą, rozpoczynającą swe działanie już w trakcie pozbawienia wolności. Odpowiedź na to pytanie winna brzmieć jasno i kategorycznie. *Winna stać w związku integralnym i jaknajbardziej ścisłym.*

Hünlich, pastor saskiego więzienia w Waldheim autor ciekawej i cennej pracy pod tytułem „Das Berufsschicksal entlassenen Strafgefangenen“ snuje niezmiernie interesujące rozważania na temat losu zawodowego przestępców. Wychodzi on z trzech założeń. 1) że przestępczość pierwotną zawdzięcza się w znacznym stopniu niedostatecznemu lub żadnemu wykształceniu sfer pracujących, gdyż dziś niema nigdzie miejsca dla niefachowców robotników niewykwalifikowanych, których zawsze jest nadmiar; z drugiej zaś strony zawsze potrzeba tęgich fachowców, na których powrót niejednokrotnie oczekują zakłady, lub instytucje prywatne po wypuszczeniu z więzienia; 2) że niejednokrotnie z punktu widzenia prewencyjnej profilaktyki społecznej konieczną rze-

---

Przyszło na Osińskich to, co na tyle ludzi przychodzi.

Eksmisja. Podwórze. Baraki.

Na Annopolu jest dużo miejsca, chodzi sobie Wacek i poznaje nowy teren. Nie przykrzy mu się, na Annopolu jest dużo chłopców, którzy nie robią nic, więc chodzą sobie razem i to i owo spsocą.

Za jednem tylko przykrzy się Wackowi, za piłką. Gracz był przecież zawołany, ale swojej piłki niema — grał w szkole. A teraz mógłby się wyćwiczyć, czasu ma dużo, lekcje mu nie przeszkadzają. Okazało się, że wielu chłopców grałoby w piłkę i że możnaby niezgorszy klub założyć. Wacek wie jak się to robi: jeden jest odpowiedzialny za wszystko, zapisuje chłopców i pilnuje porządku, a drugi jest do pieniędzy, zbiera od chłopców składki i potem kupuje co potrzeba. A potrzeba piłki i koszulek. Koszulki być muszą, bez koszulek niema klubu.

Postanowiono. Rozpowiedziano chłopcom. Przyprowadzili jeden drugiego, aż ich było zadużo. Zebrano się koło pierwszej kuchni i klub sportowy zaistniał.

Gorzej było z pieniędzmi.

Dał 30 groszy Edek, co z kurjerami lata, dał 20 groszy Józiek co kostką handluje, a Heniek, ten największy, bardzo honorowy, bo pali i pije i dorosłego udaje, dał całą złotówkę. Ale też i tyle było. Inni obiecywali, ale nie przynieśli ani tego dnia, ani następnego. Zbierano się codzień, aż już nie było co omawiać, bo i nad czem tu radzić? Trzeba kupić piłkę i grać. Najwięcej dopominali się ci co zapłacili. Grozili, że pobiją przewodniczącego i skarbnika, że ich oszukano. Inni, co to nawet grosza nie zapłacili a i to gniewali się i wyśmiewali z tego wystawania przy kuchni: „Mało to się wystoim za zupą, czego tu jeszcze będziem wystawać? Albo robimy coś, albo nie zawracajta głowy“.

Wtedy Heniek, co to już pije i pali i dorosłego udaje, roześmiał się, wielki kłopot piłka: ściągnąć.

I umówili się: Wacek i Edek (nie gazeciarz, a ten co skarbnikiem w klubie był) z Heńkiem, dopuścili do tajemnicy jeszcze trzech i ruszyli z Annopola ku miastu.

. . . .

Potem stało się, co się zawsze staje, a co nie pomaga, tylko gmatwa i pogarsza sprawę. Chłopców zaaresztowano, w gazetach o nich pisano, ale nieprawdę, że „zorganizowana banda nieletnich złodziejów, napadająca systematycznie na budki papierosowe . . . znów dokonała zuchwałego napadu“.

Chłopców niedługo wypuszczono, dostali parę razy gumą dla przykładu, sprawa ich poszła do sądu, ale w gazetach zostało, jak było, „że to banda złodziejów“ Nie „sprostowano“, bo kto miał „prostować“. Przecież ludzie z baraków się na tem nie znają, nie wiedzą jak się to robi. A zresztą mniejsza o gazety! Ludzie z baraków do wszystkiego już przywykli. Stwardnieli jakoś, nie byle

czą jest zmiana zawodu (zwraca na to uwagę również drugi niemiecki badacz tego zagadnienia K. Loewenstein) wówczas, gdy ten zawód kryje w sobie pierwiastki w stosunku do wykonywującego ten zawód niebezpieczne. Ma to miejsce np. w zawodzie kupieckim. który nęci wielu swym pozornie łatwym zyskiem oraz brakiem czystej, wytężonej pracy. Jest rzeczą jasną, iż przestępca seksualny—jak dowodzi Hünlich—oraz przestępca przeciwko życiu i zdrowiu—nie znajdzie zatrudnienia w gospodarstwach wiejskich, tak samo jak podpalacz. Ale przestępca taki łatwiej daleko może znaleźć pracę, jako robotnik. Złodziejka nigdy nie znajdzie pracy, jako służąca, ale może znaleźć zatrudnienie, jako robotnica rolna, lub w innym zawodzie. Chodzi tu o objaw, istota którego jest dobrze znana. Chodzi o przeszeregowanie ludzi, którzy popełnili przestępstwo z zawodu, z punktu widzenia możliwości popełnienia innego przestępstwa—dla nich niebiezpiecznego—dc innego zawodu, gdzie słabe punkty ich organizmu psychicznego na to niebezpieczeństwo nie będą narażone. Chodzi o wydobycie wartości zawodowych społecznie korzystnych wzamian wartości zawodowych społecznie niekorzystnych. Jest to najzupełniej jasne i oczywiste. I wreszcie 3) iż zarówno kwestja przeszeregowania zawodowego, jak i gruntownego wyuczenia zawodowego musi się odbywać nie gdzieindziej, jak tylko w więzieniu, a to wszystko mając na oku przyszłe wypuszczenie z więzienia i życie na wolności. Proponuje w tym celu Hünlich—urządzenie i podział więzień na podstawie zawodowości wykonywanej w nich pracy. Powinny istnieć centralne duże więzienia, zaopatrzone w wielkie zakłady stolarskie, ślusarskie, krawieckie, szewckie, rolnicze, ogrodnicze. Urządzenie takiego jednego więzienia starczy na całe państwo i starczy, aby więźniów długoterminowych (powiedzmy powyżej 1 roku), wykształcić na doskonałych fachowców.

Dom pracy musi się liczyć ze wszystkiemi temi okolicznościami, zwłaszcza zaś z przeszeregowaniem lub wyuczeniem zawodowem. Musi on być kontynuatorem szlachetnego i wielkiego dzieła, musi sam dokonać tego przeszeregowania, lub wyuczenia, jeśli więzienie z jakichkolwiek względów nie mogło tego uczynić, chociażby np. z powodu krótkotrwałości kary; liczyć się musimy przecież z tem, że nawet w wypadku kary wychowawczej wprowadzenie wyroków na termin nieokreślony da na siebie długo czekać. Widzimy tutaj, jak na dłoni, iż w dzisiejszem kształtowaniu się polityki penitencjarnej, zaciera się coraz bardziej różnica pomiędzy więzieniem a życiem na wolności. Mury więzienne rozpadają się i coraz głębsze widać w nich szczeliny. Najważniejszą rzeczą jest działać: *czuwać, opiekować się i nauczać*, a już rzeczą drugorzędną niejako jest, gdzie i w jakich warunkach ma to być uczynione. Widzimy, jak przestępca poraz pierwszy karany, a o takich przecież chodzi nam przedewszystkiem, gdyż przedstawiają materjał pod względem readaptacji socjalnej najkorzystniejszy, jest karany stosunkowo krótką karą pozbawienia wolności naskutek czego staje się rzeczą niemożliwą nauczenie go nowego zawodu lub douczenia starego. Dzieło to winny uzupełnić domy pracy, w których już nietylko odbędą się studja teoretyczne, ale i praktyczne, przynoszące b. więźniom zarobek i pracę. Taka praktyczna akademja pracy—jest rzeczą poprostu nieocenioną—i rzecz charakterystyczna tego rodzaju system nauczania, system stopniowego w normalnych warunkach pracy „wtajemniczania" człowieka w dziedzinę pracy zawodowej odpowiada najbardziej temu, co powiedział o metodzie naukowego i zawodowego przygotowania do pracy najjaśniejszy w dziedzinie umiłowania i filozoficznego ujęcia wartości pracy—duch ludzkości: Józef Proudhon. Reasumując, musimy podkreślić, iż na więzieniu i na domach pracy, z położeniem specjalnego akcentu na tych ostatnich, ciąży obowiązek naukowego, psychotechnicznego zbadania zamiłowań, ale nietylko zamiłowań, lecz i socjalnie korzystnych możliwości wykonywania i gruntownego nauczenia więźnia danego zawodu, po to *aby w ten sposób wykwalifikowanego wypuścić w świat, na szerokie wody życia, w znajomość tej pracy uzbrojonego, ku tem skuteczniejszemu zagwarantowaniu jego i społeczeństwa dobra*. Dom pracy nie może być zatem zbiorowiskiem ludzi najróżnorodniejszych zawodów, którym ad hoc państwo lub organizacje społeczne dostarczają dowolnej pracy. Niema nic więcej błędnego niż tak postawione zagadnienie! Dom pracy—w sensie zawodowości winien być kontynuatorem lub uzupełnieniem dzieła stworzonego przez więzienie—winien zatem klasyfikacji tych więzień odpowiadać i skoro istnieć będą więzienia zawodowe pewnych kategorji — tymże kategorjom winny odpowiadać domy pracy.

(Dokończenie nastąpi)

---

co ich poruszy. Honor ich dawno już przepadł, został po tamtej stronie granicy.

Osińska nie dbała o gazety, Dość było dreptania po komisarjatach, dość świadczenia, opowiadania. Osińska nie myślała o gazetach, miała inne, wielkie zmartwienie. Chłopak jej, Wacuś, który nie był przecież zły i uczył się kiedyś dobrze, zapoznał się w komisarjacie z jednym takim, co to już dwa razy z poprawniaka uciekał i tak się z nim zbratał, że już ani rozłączyć, no i pociągnęli gdzieś razem w świat.

Teraz to już napewno na złodzieja wyrośnie.

. . . .

Głupia z tej Osińskiej kobieta i niekształcona. Z małego zaraz wielkie sprawy wyprowadza. Że niby, gdyby Wacek książki i kajety miał, szkołę by skończył, a że gdyby piłkę miał, nie zostałby złodziejem.

I wlokąc się z Annopola do miasta, wysiadując godzinami w poczekalniach sądów, komisarjatów, czy więzień, wciąż powtarza to swoje nudne, że „w biednym stanie to już tak jest — masz na jedno, to nie stać cię na drugie, a zanim się wszystko co trzeba pościąga razem, dzieciak się przez ten czas zmarnuje".

I zmarnował się Osińskiej dzieciak. I nie tylko on i nie tylko jej.

Jadwiga Borowiczowa

Specjalne czasopisma dla więźniów.

Francuski „Komitet studjów i walki z przestępczością“ — przy poparciu wybitnych socjologów oraz stowarzyszeń opieki społecznej — rozpoczął wydawnictwo dziennika „Promienie“, przeznaczonego dla więźniów.

Pismo, kolportowane we wszystkich więzieniach Francji, jest żywo, barwnie redagowane i bogato ilustrowane, m. in. reprodukcjami obrazów, rzeźb i cennych zabytków muzealnych.

Dziennik „Promienie“ posiada stałe działy — podróżniczy, naukowy, sportowy, odcinek powieściowy oraz ilustrowaną barwnemi rycinami rubrykę humoru.

Na ostatniej stronie „Promieni“ — dyskretnie, drobnym drukiem informują o adresach schronisk, dokąd winni udać się więźniowie po odbyciu kary.

Na fundusz dziennika dla więźniów, który wnosi w ich życie „promień“ radości i spełnia doniosłą rolę społeczną, wpływają liczne ofiary pieniężne od stowarzyszeń oraz szerokiego ogółu.

W miesięczniku „Oświata i Wychowanie” w zeszycie za sierpień — wrzesień 1933 r. znajduje się również notatka o analogicznem wydawnictwie, przeznaczonem dla więźniów, jednak redagowanem przez samych więźniów, „Złamane okowy“ — taki tytuł nosi kwartalnik, wydawany przez Szkołę więzienną w Hoogstraten w Belgji. W pierwszym numerze kwartalnika dyrektor więzienia podał krótki rys historyczny szkoły więziennej, która istnieje od lat 12. W r. 1921 kiedy ówczesny minister sprawiedliwości Vandervelde reformował belgijskie domy poprawcze, w pierwszym rzędzie zorganizował szkoły więzienne, które równocześnie posłużyły za warsztat eksperymentalny w szukaniu nowych metod wychowawczych dla więźniów. Skazani odbywają swoją rehabilitację stopniowo w/g systemu progresywnego, przyczem na stopniu trzecim wprowadzony i rozwijany zostaje samorząd i samokształcenie. O ile chodzi o wychowanie więźniów, to zaczyna się ono od wychowania indywidualnego i przechodzi stopniowo w wychowanie społeczne. Jak już zaznaczyłem „Złamane okowy“ redagują sami więźniowie. Artykuły ich świadczą o woli i chęci przezwyciężenia ich złych skłonności i zrozumieniu tej podstawowej tezy istotnej poprawy, że poczucie potrzeby jej oraz konieczność doskonalenia się wewnętrznego musi wyjść od samego więźnia.

U nas, poza „Echem“, ilustrowanym miesięcznikiem, redagowanym od dość dawna przez wychowanków Zakładu wychowaczo-poprawczego w Wielucianach, będącym właściwie godziwą rozrywką dla nieletnich, zaczął wychodzić w więzieniu w Krakowie „Hejnał“ tygodnik poświęcony życiu więźnia, redagowany przez samych więźniów.

Jesteśmy w posiadaniu paru pierwszych numerów tego czasopisma. W numerze 2 Hejnału, Redakcja w artykule „Do naszych czytelników“ w ten sposób uzasadnia potrzebę takiego wydawnictwa i rozwija plan swoich zamierzeń.

Pierwszy numer naszego pisma wydaliśmy z wielką obawą, jak przyjmie go ogół naszych czytelników, a w szczególności, jak zareagują czytelnicy na treść artykułów.

Ku naszemu bardzo wielkiemu zadowoleniu stwierdziliśmy, że pismo nasze doznało życzliwego przyjęcia wśród szerokich mas naszych towarzyszy niedoli, a co nas najbardziej cieszy, to ten objaw, że otrzymaliśmy bardzo wiele artykułów i listów zachęcających nas do dalszej pracy.

Z tego faktu stwierdzamy, że potrzeba wydawania pisma więziennego jest aż nadto uzasadniona i wyrażamy nadzieję. że czytelnicy poprą nasze dążenia i zamiary i zechcą z nami pracować. Do tego dzieła zapraszamy wszystkich. Nie chodzi tu o styl wyszukany, niech każdy pisze, jak umie i może. Nam chodzi o myśl, bo formę może Redakcja znaleść. Zależy nam na tem, aby każdy więzień wiedział o tem, że pismo nasze jest przeznaczone wyłącznie dla niego, że ma ono być odźwierciedleniem życia więziennego, ma służyć mu za mównicę z której głos jego ma się rozlegać, ma ono być pociechą jego smutnej doli i rozrywką jego szarych, monotonnych godzin.

„Hejnał“ poza artykułami aktualnemi, szkicami literackiemi i t. p. zawiera następujące stałe rubryki. Ze świata, Kącik sądowo-prawniczy, Dział porad prawnych, Z życia zakładu, Dział rozrywek umysłowych, Żarty i fraszki i t.p.

Zobaczymy jak się to wydawnictwo rozwinie i jakie da rezultaty wychowawcze. Narazie Redakcja nie stawia sobie celów i zadań wychowawczych, ale z czasem, w miarę rozwoju dewiza i duch belgijskiego kwartalnika „Złamane okowy„ — wejdzie niepostrzeżenie na łamy i w treść artykułów pisma i da również doskonałe wyniki. *(St. S.)*

Z więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych.

Uroczystości w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Ostrów Poznański.

W dniu 19 marca b.r. odbyła się w więzieniu akademja z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Zebranym funkcjonarjuszom Straży został odczytany Rozkaz wewnętrzny więzienictwa Nr. 82, poczem w krótkich słowach przemówił Naczelnik Więzienia, wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć Wodza Narodu.

O godz. 15 w obecności Pana Prokuratora S. O. w Ostrowie, odbyła się akademja dla więźniów. Na program złożyły się pieśni legjonowe deklamacje oraz okolicznościowy odczyt, nauczyciela p. Bombla, który, dając krótki życiorys Pierwszego Marszałka Polski, podkreślił czem On dla nas jest i dlaczego powinniśmy Go czcić. Na zakończenie przemówił do więźniów Naczelnik Więzienia.

Uroczystość powyższa została zakończona wzniesieniem okrzyku na cześć Wielkiego Solenizanta i odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

(P.)

Więzienie w Samborze.

Z okazji imienin Niestrudzonego Budowniczego Odrodzonej Ojczyzny Marszałka Józefa Piłsudskiego w tut. więzieniu przez trzy dni trwały uroczystości ku uczczeniu Jego święta.

W pierwszym dniu t.j. 17 b.m. na akademję przybyli licznie przedstawiciele tut. społeczeństwa dając wyraz skali swych zainteresowań i kontaktu z tut. Zakładem, a mianowicie: proboszcz tut. parafji Ks. Ziajka Michał. P.P. Prok. Mitraszewski i Janicki z Panem Starostą Koszubskim, przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych, młodzież szkolna i t. p.

Na dalszy ciąg uroczystości złożyły się przedstawienia występy chóru, deklamacje i referaty.

(Z.)

W Więzieniu we Lwowie ul. Kazimierzowska.

W dniu, w którym cała Polska urządza uroczyste pogadanki, akademje, pochody, wyrażając w ten sposób hołd i podziękę wraz z życzeniami Imieninowemi swemu Największemu Bojownikowi o wolność i niepodległość, Więzienie we Lwowie urządziło również, jak co roku skromną, lecz uroczystą Akademję ku czci Marszałka.

Stary gmach więzienny, został przystrojony i odświętnie udekorowany, w świetlicy więziennej, ubranej zielenią, gdzie na widocznem miejscu widnieje Orzeł Polski oraz portrety: Prezydenta Rzeczypospolitej—prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zebrała się cała administracja więzienna, uczniowie szkoły, uczniowie kursów: rolniczego i analfabeci w liczbie 300-u osób.

Na wstępie chór więźniów odśpiewał pieśń p.t. „Salvator Poloniae“, poczem nastąpiły liczne deklamacje i przemówienia oraz odśpiewana została „Rota“ Konopnickiej, a wreszcie odegrany został przez sekcję dramatyczną więźniów dramat w 3-ch aktach p.t. „Więzień z Magdeburga”.

Na zakończenie naczelnik Więzienia Łączyński wygłosił do więźniów dłuższe przemówienie, tyczące się pracy kulturalno-oświatowej w Więzieniu i jej celu, wznosząc okrzyk na cześć Wielkiego Solenizanta.

W przeddzień Imienin Marszałka, t.j. dnia 18 marca r.b. o godz. 9-ej odprawiona została przez kapelana więziennego ks. Franciszka Komandora i ks. gr. kat. Bohdana Lipskiego msza św. w języku łacinskim i gr. katolickim ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, a następnie w szkole więziennej odbył się uroczysty Poranek dla więźniów, urządzony staraniem Zarządu Więzienia oraz Komisji Kulturalno-Oświatowej Patronatu Więziennego we Lwowie. Program poranku był niezwykle bogaty i wykonany przez artystów teatrów lwowskich. Amatorska Orkiestra Symfoniczna pod batutą prof. d-ra Abratowskiego, składająca się z 24 osób, wykonała szereg utworów muzycznych, a zwięzłe przemówienie okolicznościowe wygłosił prof. mgr. M. Kreker.

Naczelnik Więzienia Wojciech Łączyński, imieniem Zarządu Więzienia i więźniów, dziękował wszystkim obecnym przedstawicielom władz za liczne przybycie i wzięcie udziału w uroczystym poranku.

Na zakończenie odśpiewano chóralnie „Rotę”.

O godz. 18-ej tegoż dnia nauczyciel więzienny p. Bolesław Kamiński wygłosił dla niższych funkcjonarjuszów Straży Więziennej odczyt p.t. „Dlaczego święcimy dzień 19 marca?“. W słowach pięknych i podniosłych podał jasno i zwięźle życiorys, działalność i ideologję Pierwszego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego — czego obecni wysłuchali w głębokim nastroju.—

(Ł.)

W Więzieniu w Złoczowie.

W uroczystości ku czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wzięli udział: Wiceprezes Sądu Okręgowego. Dr. Zygmunt Osuchowski, Kierownik Sądu Grodzkiego. Dr. Jorkosch-Koch, Podprokurator Sądu Okręgowego. Dr. Selim Bojarski, z ramienia Patronatu Kierownik Sekretarjatu Prokuratury Błażej Winogrodzki i zaproszeni goście. Na program złożyły się: deklamacje, wypowiadane przez więźniów, przemówienie nauczyciela więziennego Hawryśkiewicza oraz kompozycje Wieniawskiego i Kreyslera, odegrane na skrzypcach przez Aspiranta Str. Więz. Konarskiego. W części drugiej dano krotochwilę Bronisława Bakala p. t. „Jak kapral Szczapa dostał się do raju“, odegraną siłami więźniów.

(K.)

Koronowo.

Na obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego stawiły się niemal wszystkie organizacje społeczne ze sztandarami oraz przedstawiciele władz i urzędów, z których najliczniej była reprezentowna Straż Więzienna z własną orkiestrą. Uformowany na miejscu zbiórki pochód ruszył o godzinie 10, przy dźwiękach orkiestr: Straży Więziennej, grającej marsze śląskie, i Związku Strzeleckiego do kościoła parafjalnego, skąd po uroczystem nabożeństwie wyruszył w tym samym porządku w kierunku ratusza, gdzie organizacje ze Strażą Więzienną defilowały przed burmistrzem, prezesem Oddziału Związku Strzeleckiego, oraz przedstawicielami urzędów. Po ukończonej defiladzie, prezes miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego, major rez. Kapela odczytał przed frontem oddziałów okolicznościowy rozkaz Związku Strzeleckiego.

W dniu 19 marca od godziny 10-tej do 13-tej odbyła się w sali szkoły więziennej akademja dla więźniów, zgromadzonych w liczbie 85.

Słowo wstępne wygłosił Naczelnik więzienia Nowakowski, poczem nauczyciel więzienny Supera w obszernym referacie przedstawił życie Marszałka Józefa Piłsudskiego, wznosząc okrzyki na cześć Wodza Narodu, który więźniowie z zapałem powtórzyli, i powstawszy, odśpiewali „Pierwszą Brygadę“.

Dalszą część programu wypełniły deklamacje kilku więźniów oraz audycja radjowa z przebiegu uroczystości imieninowych w Warszawie i Wilnie.

Wieczorem dnia 19 marca o godzinie 18-tej odbyła się w szkole więziennej odprawa personelu, na której odczytany został przez Naczelnika Więzienia Rozkaz Wewnętrzny Nr 82, wydany z okazji Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a odpowiedni referat wygłosił również nauczyciel więzienny.

(J.P.)

W Więzieniu przy ul. Wybickiego w Grudziądzu.

Dzień Imienin Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego święcony był

uroczyście i w tutejszych szarych murach Więzienia przy ulicy Wybickiego, gdzie, pięknie udekorowana brama więzienia, ściągała ciekawych z całego miasta, a staraniem „Koła Oświatowego“, założonego i znajdującego się w doświadczonych rękach Naczelnika Więzienia Franciszka Kucharskiego urządzoną została w dniu 18 marca o godz. 17-tej Uroczysta Akademja ku uczczeniu Wielkiego Budowniczego Pańtwa. Uroczystość tą zaszczyciło swą obecnością bardzo wiele osób, ze sfer sądowych, patronatu, komitetu więziennego, wojskowości, prasy miejscowej oraz wielu przedstawicieli tutejszych Towarzystw użyteczności publicznej, władz państwowych i samorządowych.

Oprócz zaproszonych gości, wysłuchało Akademji ponad 500 więźniów.

Akademję rozpoczęto przemówienie okolicznościowe, wygłoszone przez Naczelnika Kucharskiego, poczem pięknie wygłoszona została deklamacja zbiorowa z towarzyszeniem orkiestry p.t. „Fanfary I Pułku Legjonów” J. Mączki, a następnie chór odśpiewał trzy pieśni a mianowicie: „Marsz I Brygady“ w harmonizacji O.Z.M., „Kto cię wołał Legjonisto?“ M. Rudnickiej i „Toast Imieninowy“ Lachmana.

W dalszej części programu Orkiestra więzienna, pod batutą strażnika Andrzejewskiego, odegrała z werwą „Fantazję” St. Moniuszki i „Wiązankę pieśni Legjonowych” Sikorskiego, poczem zespół teatralny wykonał sztukę jednoaktową J. Bakala p.t. „Szaleni romantycy”.

Marszem I Brygady zakończono tę podniosłą uroczystość. *(W.)*

Rawicz.

Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, obchodzony był w Rawiczu szczególnie uroczyście. Do uświetnienia uroczystości miejskich w dużej mierze przyczyniło się tutejsze więzienie. W przededniu święta bramę więzienną spowito girlandami zieleni i ozdobiono portretem Marszałka w otoczeniu różnokolorowych świateł elektrycznych. Ta artystyczna dekoracja, stała się najpiękniejszą ozdobą głównej ulicy tut. miasta. Centralny dziedziniec więzienny, przybrał odświętny wygląd: tonący w kwieciu portret Marszałka na tle powiewających sztandarów i olbrzymiej wielkości godła państwowego, świetlna iluminacja i szlaki świeżych wiosennych zieleńców, tworzyły przyjemną dla oka całość. Święto Pana Marszałka było poprzedzone uroczystościami w niedzielę 18 marca.

Dzień ten rozpoczął się w więzieniu dźwiękami wzniosłej melodji hymnu religijnego „Kiedy ranne wstają zorze“ i odtąd zwyczaj ten wprowadzono w więzieniu we wszystkie dnie świąteczne i uroczystości narodowe. W południe pluton Straży Więziennej wziął udział w defiladzie i swoją postawą oraz nowem umundurowaniem, wywarł bardzo dodatnie wrażenie na licznie zgromadzonej ludności i miejscowych władzach zgrupowanych przed pomnikiem Żołnierza Polskiego. Wieczorem tenże pluton wziął udział w capstrzyku.

Równocześnie z przebiegiem wyżej opisanych uroczystości, na terenie więzienia w pięknie przybranej świetlicy, zamienionej na salę kinową, trzykrotnie wyświetlono film p.t. „Krwawy Wschód“ i dodatek filmowy „Święto Kawalerji“ z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Krakowie w r. 1933.

Dzień 19 marca rozpoczął się w więzieniu tak samo jak i poprzedni odegraniem hymnu religijnego i hejnałem o godz. 12-tej.

Przed południem i w południe urządzono w świetlicy trzy Akademje ku uczczeniu Dostojnego Solenizanta, na których byli obecni przedstawiciele Administracji z Naczelnikiem więzienia na czele oraz wszyscy więźniowie odbywający karę w/g systemu progresywnego.

Uroczystość poprzedzono odegraniem marsza fanfarowego, poczem nastąpiło przemówienie Mgr. Jerzego Wilskiego, który skreślił rolę dziejową Opatrznościowego Męża — Budowniczego Państwa Marszałka, Józefa Piłsudskiego i podkreślił znaczenie tego święta w wychowaniu państwowem oby-



Dekoracja bramy więzienia w Grudziądzu przy ul. Wybickiego w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego.

wateli. Przemówienie zostało zakończone okrzykiem na cześć Wodza Narodu i odegraniem Hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady. Resztę programu wypełniły produkcje orkiestry więziennej.

Sosnowiec.

Staraniem Pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu E. Salaka i Naczelnika więzienia A. Wiejowskiego odbyła się w dniu 19 III. 34 r. podniosła uroczystość w więzieniu w Sosnowcu z okazji dnia Imienin Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.—

Mimo niesprzyjających warunków pomieszczeniowych, w jednej z większych cel, pięknie udekorowanej zielenią i chorągiewkami o barwach państwowych, zebrało się około 100 więźniów. —

Na Akademję przybyli: przedstawiciel miejscowej Prokuratury Wiceprokurator Garliński, Ks. Prefekt Jung, oraz zaproszeni goście.—

Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Jung a następnie naczelnik Wydziału Szkolnego Magistratu m. Sosnowca P. Nawrocki mówił o życiu i czynach Marszałka.

Dalszą część programu wypełniły deklamacje oraz pieśni Legjonów.

Więźniowie zostali obdarowani w tym dniu wędliną, ciastkami i papierosami, ofiarowanemi przez właściciela apteki P.M. Jagiełłowicza. —

Zakład Wychowawczo-poprawczy w Wielucianach.

W Zakładzie Wychowawczo-poprawczym w Wielucianach odbyła się uroczysta Akademja ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W pięknie udekorowanej sali rekreacyjnej pierwsze miejsce zajął Vice-Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie Tadeusz Hejbert, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, personel Zakładu i wszyscy wychowankowie. Akademję zagaił Dyrektor Zakładu. Na pierwszą część programu złożyły się wiersze, deklamacje i przemówienia okolicznościowe. Po wykonaniu pierwszej części programu przemówił do zebranych Vice-Prokurator Hejbert. Wzniesiono okrzyk: „Pierwszy Marszałek Polski niech żyje“, a orkiestra zakładowa odegrała „Pierwszą Brygadę“. W dalszej części programu wychowankowie odegrali „Zemstę“ A. Fredry. W przerwach przygrywała orkiestra Zakładowa. Na zakończenie odbył się uroczysty capstrzyk z pochodniami. Całość wypadła uroczyście i podniośle.

Wojskowe Więzienie Śledcze № X w Przemyślu.

W dniu 19. III. b.r. w świetlicy Wojskowego Więzienia Śledczego Nr. X. w Przemyślu, staraniem Kmdta kpt. Kuca Ignacego, została urządzona „Akademja“, celem uczczenia Imienin Pana Marszałka Piłsudskiego.

Nader urozmaicony i obfity program wykonany był z wielką starannością tak, że zdobył sobie uznanie w oczach naszych — a dla wykonawców ustawiczne oklaski.

Kierownictwo artystyczne akademji spoczywało w rękach st. sierż. Osuchowskiego.

Uroczystość poświęcona Panu Marszałkowi Piłsudskiemu urozmaiciła nam mile nasze szare życie, — zbliżyła i utwierdziła w miłości do Wodza Narodu.

Akademję zaszczycili swem przybyciem Prokurator Wojskowy Dr. RACZEK Jacenty Mjr. K.S., który wygłosił słowo wstępne, i Szef W. S. Okr. Nr. X. Ppłk. MATUSZEK.

* * *

Uroczyste obchody Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyły się we wszystkich więzieniach Rzeczypospolitej. Wśród nich urozmaiconym programem oraz dobrą organizacją wyróżniły się uroczystości, w więzieniach: w Wieluniu, Siedlcach, Włocławku, na Św. Krzyżu w Płocku i innych.—

KRONIKA.

Uroczysty obchód święta narodowego 3 Maja w stolicy. Zwyczajem dorocznym kulminacyjnym punktem uroczystego obchodu święta narodowego 3 Maja w stolicy była rewja na placu Piłsudskiego. W rewji wzięła również udział kompanja Straży Więziennej, której postawa wzbudziła aplauz licznie zgromadzonej publiczności.

W chwili, gdy kompanja Straży defilowała przed trybunami, nagrodzono jej dziarski marsz żyłowiowemi oklaskami.

W godzinach popołudniowych we wszystkich więzieniach stołecznych zostały zorganizowane uroczyste akademje, pozostawiające zawsze niezatarte wspomnienia.

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Z posiedzeń Zarządu Głównego.

Protokuł Nr. 47 z dn. 8 marca 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 1 marca 1934 r.

1) Kandydaci zapisani w księdze kontowej od № 3787 do № 3807 przyjęci zostali w poczet członków: Świerczewski Zygmunt z Wielunia z dn. 1. III. 34 r., Dalanek Leon z Czortkowa z dn. 1.III.34 r., Bek Józef-Kazimierz z Drohobycza z dn. 1.III.34 r. Janowski Stanisław, Olchowik Kazimierz, Dulewicz Józef i Mikita Jan — wszyscy z Sambora z dn. 1.III.34 r., Domaradzki Zygmunt-Leon Gamalski Jerzy z Wilna na „Łukiszkach” z dn. 1.III.34 r., Koper Stanisław z Przemyśla z dn. 1.III.34 r., Dybicz Tadeusz i Krawczyk Marjan z Krakowa z dn. 1.III.34 r., Duszyński Franciszek z Łucka z dn. 1. III. 34 r., Rożko Mieczysław z Łomży z dn. 1.III.34 r., Horn Czesław z Rawicza z dn. 1.III 34 r., Hornig Hubert ze Stanisławowa z dn. 1.III.34 r., Sławiński Eugenjusz z Grudziądza ul. Wybickiego z dn. 1.III.34 r., Łukaszewicz Sta-

nisław i Bobrowski Franciszek ze Lwowa z dn. 1.III. 34 r., Kluczyński Franciszek z Równego z dn. 1.III. 34 r., Tomaszewski Franciszek z Sepolna z dn. 1.III. 34 r. — z ograniczeniami z art. 50 Statutu Kasy.

2) Na podstawie art. 13 i 43 Statutu Kasy zostali skreśleni z listy członków emer. str. Detyna Franciszek i st. str. Brzostowski Jan z Sambora wobec niepłacenia składek ponad 4 miesiące.

3) Zarząd przyznał z przekazanych przez b. Związek Prac. Węz. funduszów zapomogę w sumie 100 zł. wdowie po ś. p. emeryt. naczelniku więzienia w Suwałkach Berdzewskim Kajetanie.

4) Zarząd przyznał z przekazanych przez b. Związek Prac. Więz. funduszów zapomogę Suchołabowiczowi Franciszkowi z Oszmiany, spowodu śmierci córki Marji, członka b. Kasy Pogrzebowej w sumie 19,80 zł. t. j. 30% składek wpłaconych przez niego do tej Kasy — (vide protokuł № 8).

5) Podanie Józefa Hrynczyszyna z Kozienic o rozłożenie zaległych składek na 6 rat, Zarząd uwzględnił wyjątkowo, z uwagi na chorobę żony i związane z tem wydatki.

6) Zarząd Kasy udzielił 69 członkom pożyczek na ogólną sumę 16130 zł.

Protokuł Nr. 48 z dn. 15. marca 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 8 marca 1934 r.

1) Kandydaci zapisani w księdze kontowej od Nr 3808 do Nr 3809 przyjęci zostali w poczet członków: Ryszkowski Władysław z Warszawy ul. Dzielna z dn. 6. 3. 34 r., Wojdyłło Wacław z Płocka z dn. 8. 3. 34 r.

2) Zarząd Kasy udzielił jednemu członkowi pożyczki w wysokości 150 zł.

3) W dniu 10 marca 1934 r. zmarł członek Kasy Weiss Stefan, emeryt. podkom. Straży Więz. — więzienia we Wronkach; z uwagi, że w dniu 13 marca 1934 r. t.j. w dniu otrzymania podania o zapomogę, według księgi kontowej było członków, nie licząc zmarłego Weissa 3635, Zarzad Kasy na podstawie art. 24,27 i 43 p. B Statutu Kasy postanowił przyznać wdowie po zmarłym 'pośmiertne w wysokości 817. 50 zł.

Protokuł Nr. 49 z dnia 22. marca 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 15 marca 1934 r.

1) Kandydaci zapisani w księdze kontowej od Nr 3810 do Nr 3811 pryjęci zostali w poczet członków: Janicki Stanisław z Sambora z dn. 15. 3. 34 r., Borkowicz Wacław z Brzeżan z dn. 19. 3. 34 r.

2) Na podstawie art. 11 i 43 p. C Statutu Kasy zostali skreśleni z listy członków: Campioni Wincenty z Kielc z dn. 14. 3. 34 r., Drabczyk Kazimierz z Grodna z dn. 13. 3. 34 r., Konarzewski Józef z Janowa Lubel. z dn. 10. 3. 34 r., Littke Wiktor ze Stanisławowa z dn. 9. 3. 34 r. — wszyscy powyżsi wobec zwolnienia ich ze służby w Straży Więziennej.

Na podstawie art. 13 i 43 p. C Statutu Kasy zostali skreśleni z listy członków: Dziewulski Henryk ze Lwowa z dn. 1. 2. 34 r., Bencat Dawid z Tarnopola z dn. 1. 2. 34 r., Wolański Wincenty z Krakowa z dn. 1. 2. 34 r., Adamczyk Roman z Przemyśla z dn. 1. 12. 33 r., Swierzyńska Bronisława ze Złoczowa z dn. 1. 2. 34 r., Krasowski Antoni z Grudziądza ul. Butkiewicza z dn. 1. 12. 33 r., Dobrowolski Teodor z Łomży z dn. 1. 12. 33 r. i Bril Jan z Łomży z dn. 1. 1. 34 r. — wszyscy powyżsi wobec niepłacenia składek ponad 4-ry miesiące.

3) Zarząd przyznał z przekazanych przez B. Związek Prac. Więz. funduszów zapomogę w sumie 100 zł. wdowie po ś.p. emer. dozorcy więzienia w Rzeszowie Dzadorskim Józefie.

Protokuł Nr. 50 z dnia 4. kwietnia 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 22 marca 1934 r.

1) Na podstawie art. 11 i 43 p. C Statutu Kasy zostali skreśleni z listy członków: Janczyszyn Jan z Kołomyji z dn. 1. 3. 34 r., Bossowaski Jan z Warszawy ul. Dzielna z dn. 1. 4. 34 r., Kominek Stefan z Lublina z dn. 14. 3. 34 r., Wisłocka Halina z Warszawy ul. Dzielna 1. 4. 34 r., Piwoński Kazimierz z Sambora z dn. 1. 4. 34 r, Mądry Zdzisław z Sambora z dn. 1. 4. 34 r. i Buczyński Antoni z Siedlec z dn. 15. 3. 34 r. — wszyscy powyżsi wobec zwolninia ich ze służby z urzędu.

2) Zarząd Kasy udzielił 87 członkom pożyczki na ogólna sumę 19904 zł.

3) Zarząd postanowił przedstawić Walnemu Zgromadzeniu kandydatów do Rady Nadzorczej, w składzie następującym: Insp. Rudnicki Aleksander, nadkom. Roszkowski Kazimierz, kom. Surmiński Alfred, przod. Kwast Wawrzyniec, st. str. Weleziński Antoni, nadkom. Butwiłłowicz Mieczysław, i podkom. Kucharski Kazimierz.

4) Kandydaci zapisani w księdze kontowej od Nr 3812 do Nr 3813 i od Nr 3816 do Nr 3823 przyjęci zostali w poczet członków: Choiński Stanisław z Kalisza z dn. 1. 3. 34 r., Bukarewicz Marjan z Wronek z dn. 1. 4. 34 r., Slesicki Wincenty z Koronowa z dn. 22. 3. 34 r., Łopatowska Stefanja z Warszawy ul. Dzielna z dn. 1. 4. 34 r., Mordka Stanisław z Radomia z dn. 1. 4. 34 r., Knappik Alojzy-Leon ze Stanisławowa z dn. 1. 4. 34 r., Hajmlich Jan z Rawicza z dn. 1. 4. 34 r., Stanczewski Franciszek z Nowogródka z dn. 1. 4. 34 r., Durdeń Józef z Krakowa z dn. 1. 1. 34 r., Staszewski Aleksy i Styła Konstanty z Warszawy ul. Daniłowiczowska z dn. 4. 4. 34 r.

Protokuł Nr. 51 z dnia 10 kwietnia 1934 r.

Zebranie członków Zarządu wybranych na Walnem Zgromadzeniu Delegatów Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej w dniu 5 kwietnia 1934 r.

Obecni: Wapniarski Henryk, Fickie Władysław, Łaszcz Henryk, Sadowski Roman, Gąsiorowski Stanisław.

Zgodnie z art. 40 Statutu Kasy powyżsi członkowie Zarządu wybrali z pośród siebie:

na prezesa zarządu: Henryka Wapniarskiego, Inspektora Straży Więź.,

na wiceprezesa zarządu: Władysława Fickiego, Nadkomisarza Straży Więz.,

na skarbnika Henryka Łaszcza, Podkomisarza Straży Więziennej,

na sekretarza Romana Sadowskiego, Podkomisarza Straży Więz.,

i Stanisława Gąsiorowskiego, członka Zarządu bez przydziału.

Uchwałą tegoż Walnego Zgromadzenia Delegatów Kasy na zastępców członków Zarządu Kasy wybrani zostali: Bronisław Hałubko, Komisarz Straży Więz. i Stefan Gliński, Aspirant Straży Więz.

Ukonstytuowany w powyższy sposób Zarząd Kasy, na temże posiedzeniu przystąpił do urzędowania.

1) Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 4 kwietnia 1934 r.

2) Na podstawie art. 11 i 43 p. C Statutu Kasy Zarząd postanowił skreślić z listy członków Kasy następujących członków wobec zwolnienia ich ze służby w Korpusie Straży Więziennej: Wieczorka Stefana z Łodzi nl. Sterlinga z dnia 11 III. 34 r., Zawodniaka Wacława z Płocka z dn. 16 III. 34 r., Niewieczerzała Teofila z Wilna ul. Ponarska z dn. 17 III. 34 r., Witeckiego Wawrzyńca z Koźmina z dn. 1 IV. 34 r., Millera Władysława i Kowalczuka Damazego obydwóch z Grodna z dn. 1 IV. 1934 r.

3) Zarząd Kasy udzielił 2 członkom pożyczki na ogólną sumę 800 zł.

4) Przyznano zapomogi na skutek podań wniesionych w miesiącu lutym i marcu r. b.: Dybale Ignacemu z Będzina, Maćkowiakowi Piotrowi z Drohobycza, Goszczurnemu Ignacemu z Kalisza, Białoskórskiemu Janowi z Kołomyji, Piwowarowi Stanisławowi z Łucka, Jarzębskiemu Romanowi z Płocka, Klimkowi Józefowi z Tarnowa, Godlewskiemu Stanisławowi z Wilna Łukiszki po 70 zł. na częściowe pokrycie kosztów pogrzebu członków rodziny.

Trojanowskiemu Bronisławowi z Białej Podlaskiej, Gieruli Andrzejowi z Drohobycza, Zameckiemu Piotrowi z Inowrocławia, Wojciechowskiej Michalinie z Katowic, Zygadłowiczowi Stanisławowi z Krakowa, Wosiowi Łanowi z Łodzi ul. Sterlinga, Radzikowskiemu Marjanowi z Wilejki po 50 zł. na częściowe pokrycie kosztów szpitalnych.;

Nowickiemu Michałowi z Baranowicz, Pieczarskiemu Janowi z Będzina, Neumanowi Władysławowi z Chojnic, Kogusowi Władysławowi ze Lwowa, Augustynowi Andrzejowi z Nowego Sącza, Kotyńskiemu Stanisławowi z Płocka, Szradze Pawłowi z Sandomierza, Staromiejskiemu Władysławowi ze Stanisławowa, Marczewskiemu Leonowi z Włocławka, Dusiewiczowi z Wronek, Kisielowi Michałowi z Wejherowa, Smolidze Wojciechowi z Kalisza, Jastrzębskiemu Bernardowi z Koronowa, Zakrawaczowi Mateuszowi ze Lwowa, Siwkowi Ignacemu z Piotrkowa, Borkowskiej Julji z Siedlec, Błędzkiemu Feliksowi z Wejherowa, Golwadzisowi Kazimierzowi z Wilna ul. Ponarska, z czego pierwszym 10-ciu po 40 zł. a pozostałym po 30 zł. — na częściowe pokrycie kosztów leczenia.

Razem przyznano 33 zapomgi na ogólną sumę 1560 złotych.

Pozostałe prośby o zapomogę, które wpłynęły do Zarządu do dnia 10 kwietnia, postanowiono rozpatrzyć w m-cu maju r. b.

Komunikat Nr. 24.

W czasie od 1 marca do 30 kwietnia 1934 roku zmarli następujący członkowie Kasy:

1) Weiss Stefan emer. podkom. St. Więź. z więzienia we Wronkach, którego spadkobiercom Zarząd Kasy wypłacił pośmiertne w wysokości 1817 zł. 50 gr.

2) Kudlik Robert st. strażnik więzienny z więzienia w Królewskiej Hucie, którego spadkobiercom Zarząd Kasy wypłacił pośmiertne w wysokości 1807 zł. 50 gr.

3) Nakielny Wojciech strażnik więzienny z więzienia w Wiśniczu, którego spadkobiercom Zarząd Kasy wypłacił posmiertne w wysokości 1810 zł.

Komunikat Nr. 25.

Zarząd Kasy podaje do wiadomości zainteresowanych członków, że wobec otrzymania w miesiącu kwietniu wyjątkowo dużej ilości zgłoszeń o pożyczki, Zarząd był w możności, z braku dostatecznej ilości kapitału, zaspokoić w miesiącu kwietniu zaledwie połowę zgłoszeń.

Zgłoszenie, które wpłynęły w drugiej połowie kwietnia, załatwione będą dopiero w miesiącu czerwcu.

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.

Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.

Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Długa 52. Tel. 11-14-72.

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.